

HENRYK OKRUSZKO  
*Komitet Melioracji PAN*

W kraju naszym mamy około 4 mln ha terenów dolinowych. Pod tym pojęciem rozumie się obniżenia charakterystyczne przez to, że są miejscem akumulacji i przepływu wody. Stanowią one około 20% łącznej powierzchni użytków rolnych.

Wraz ze stopniowym zmniejszaniem się powierzchni użytków rolnych, szczególnie w przeliczeniu na jednego mieszkańca kraju (do 0,53 ha obecnie), wzrasta napór rolnictwa na tereny dolinowe, które są traktowane jako rezerwa ziemi do zagospodarowania czyli jako obszary do rozszerzenia areału produkcyjnego.

Dostosowanie dolin do produkcji rolnej wymaga uregulowania w nich stosunków wodnych pod kątem potrzeb roślin uprawnych. Jest to zadanie melioracji. Nieodzowną częścią poczynań melioracyjnych przygotowujących doliny do produkcji rolnej jest ich odwodnienie, rozumiane jako usprawnienie odpływu wody z obniżeniem jej poziomu w glebie. Biorąc pod uwagę, że kraj nasz ma stosunkowo nieduże zasoby wodne, melioracja dolin stwarza potencjalnie konfliktową sytuację z gospodarką wodną a szerzej biorąc — ochroną naturalnego środowiska.

Ta konfliktowość występująca ze zderzenia się w dolinach interesów rolnictwa i szeroko rozumianej gospodarki wodnej musi rzutować na kierunkowanie działań praktycznych a szczególnie nauk melioracyjnych. Są to nauki obejmujące szeroki wachlarz zagadnień od tzw. przyrodniczych podstaw, w zakres których wchodzi ekologia, hydrologia, hydrogeologia, gleboznawstwo i szereg innych po nauki związane z techniką melioracyjną nawiązujące do dyscyplin typowych dla budownictwa.

Specyfika warunków Polski, nakazująca oszczędne gospodarowanie wodą spowodowała, że w kraju naszym, jako jednym z pierwszych, rozwinęły się w aspekcie melioracji te działy nauki, które określamy obecnie jako przyrodnicze ich podstawy. Już w okresie międzywojennym a bardzo wyraźnie zaraz po wojnie, została odpowiednio wyeksponowana rola kompleksowych badań środowiska przyrodniczego w procesie przygotowywania inwestycji melioracyjnych. Została wyraźnie ukształtowana i realizowana w praktyce teza, o dużym znaczeniu z punktu widzenia gospodarki wodnej i ochrony środowiska, że doliny powinny być meliorowane i zagospodarowywane pod użytki zielone a nie grunty orne.

Użytki zielone, tereny o dużym znaczeniu w zakresie produkcji paszy, mogą występować w warunkach klimatycznych naszego kraju tylko

w miejscach gromadzenia się wód, to znaczy tam gdzie w bilansie wodnym po stronie przychodu oprócz opadu występuje dopływ wody z terenów przyległych. Sprawa ta legła u podstaw istotnego kompromisu między potrzebami rolnictwa i gospodarki wodnej. Dzięki zagospodarowaniu pod użytki zielone doliny w Polsce są poddawane mniej intensywnemu drenażowi niż to ma miejsce w innych krajach. Utrzymywanie dla potrzeb użytków zielonych wysokiego poziomu wody w glebie wpływa dodatnio na retencyjność dolin czyli zdolność magazynowania wody i zapatrywania w nią rzek, które są głównym źródłem poboru wody przez różne działy gospodarki narodowej.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy stało się u nas ściśle wiązanie melioracji i gospodarki na użytkach zielonych w jeden system organizacyjny. Zasada ta, uformułowana w okresie powojennym, była z powodzeniem realizowana przez szereg lat w praktyce i nauce. Uwzględniały ją jednostki administracji państwowej, przedsiębiorstwa projektowo-wykonawcze jak też organizacje naukowe. Została ona zmieniona w ostatnich latach. W administracji państwowej problematyka melioracyjna została połączona z budownictwem rolnym przy wyeliminowaniu zagadnień dotyczących użytków zielonych, które z kolei nie zostały uwzględnione w odpowiednim stopniu w innych strukturach organizacyjnych. Spowodowało to dewaluację tych zagadnień i regres w gospodarce na zmeliorowanych użytkach zielonych. Tendencje rozbijania więzi między melioracją a użytkami zielonymi nie ominęło nauki a szczególnie PAN; nastąpiło rozerwanie wieloletniej, opartej na tradycji współpracy meliorantów i łąkarzy w jednym Komitecie. Na uczelniach zamiast nasilania integracji zagadnień melioracyjnych z rolniczymi obserwuje się tendencję do technizacji wydziałów melioracyjnych z ograniczeniem w ich programach problematyki przyrodniczo-rolniczej.

Rwanie się więzi między melioracją a gospodarką na użytkach zielonych w praktyce oraz ograniczenie powiązań dyscyplin techniczno-melioracyjnych z przyrodniczo-rolniczymi w nauce jest zjawiskiem, które powinno być dostrzegane i odpowiednio oceniane. Konieczne jest przeciwdziałanie rozwojowi tego zjawiska. Nie ma możliwości intensyfikacji produkcji na 4 mln. ha użytków zielonych w dolinach bez prowadzenia gospodarki, w której podstawową częścią jest eksploatacja systemu melioracyjnego. Nie może też być prowadzona prawidłowa gospodarka zasobami wodnymi kraju bez zsynchronizowania jej z produkcją rolną a szczególnie na użytkach zielonych. Nie docenienie tej sprawy powoduje, że projekty inwestycji melioracyjnych w dolinach, prawidłowe koncepcyjnie, oparte o znajomość zagadnienia nie gorszą niż w innych krajach, nie przynoszą założonych efektów. Przyczyną jest brak prawidłowej gospodarki na wykonanych systemach melioracyjnych co powoduje

małą ich efektywność a przez to z kolei brak motywacji odnośnie ich użytkowania. Wykonane systemy nie są użytkowane i często ulegają dewastacji. Zaradzenie temu jest możliwe przez utworzenie, reaktywowanie i rozwijanie układów organizacyjnych w myśl wcześniej sprawdzonej a następnie odrzuconej tezy integracji problematyki melioracyjnej z łąkarską, opartej o systemy melioracyjne.

Również rozwój nauk melioracyjnych powinien być ukierunkowany w myśl przedstawionych wyżej założeń. Nauki dotyczące techniki melioracyjnej prawidłowy swój rozwój osiągną wtedy, gdy zostaną ściśle umiejscowione w granicach wytyczonych przez nauki o środowisku przyrodniczym. Bez odpowiedniego rozwoju przyrodniczych podstaw melioracji powstają systemy melioracyjne, które mimo prawidłowych rozwiązań technicznych nie dają zakładanych efektów w formie produkcji rolniczej a powodować nawet mogą szkody z punktu widzenia ochrony środowiska przyrodniczego. Z tych względów szczególnie istotne jest dalsze stymulowanie rozwoju tych wszystkich dyscyplin, które składają się na przyrodnicze podstawy melioracji, szeroko rozumiane, łącznie z problematyką ochrony środowiska.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE  
POLECA KSIĄŻKĘ

DOC. DR JERZY SKIERKOWSKI

POMIDORY W GRUNCIE I POD FOLIĄ

WARSZAWA 1983 R. NAKŁ. 40 000 EGZ., STRON 143, CENA ZŁ 40,—

Jest to czwarte wydanie poprawione i uzupełnione. Na wstępie Autor omawia znaczenie gospodarcze i odżywcze pomidorów, a następnie charakteryzuje odmiany pomidorów uprawiane w gruncie. Podając cechy pomidorów omawia następujące ich grupy: odmiany wysoko rosnące, samokończące wiotkołodygowe, samokończące sztywnołodygowe. Opisano odmiany najnowsze uprawiane w Polsce. Następnie podano charakterystykę odmian pomidorów szklarniowych, które są zalecane do upraw w tunelach foliowych.

Dalsze rozdziały traktują o uprawie pomidorów. Omówiono tu wymagania klimatyczne i glebowe, sposoby produkcji rozsady i jej pielęgnację oraz dokładnie podano uprawę pomidorów w gruncie. Do najważniejszych zabiegów pielęgnacyjnych należą: ochrona przed przymrozkami, cięcie roślin, nawadnianie, hormonizacja kwiatostanów, nawożenie pogłównie, ściółkowanie gleby, walka z chwastami.

Druga część książki poświęcona jest uprawie pomidorów w tunelach foliowych. Omówiono tu budowę tuneli foliowych niskich i wysokich z zastosowaniem w nich ogrzewania w celu zwiększenia opłacalności wczesnej produkcji. Następnie omówiono uprawę pomidorów w tunelach foliowych. Podano wszystkie zabiegi związane z uprawą. Zabiegi uprawowe przed wysadzeniem roślin, sposoby uprawy, zabiegi pielęgnacyjne: nawadnianie, cięcie roślin, zapylanie i hormonizacja kwiatów, nawożenie pogłównie, zwalczanie chwastów.

W końcowej części omówiono termin i technikę zbioru owoców oraz zabiegi ochrony roślin.

Książka przeznaczona jest dla producentów i służby ogrodniczej. Mogą z niej korzystać również działkowcy.

Zalecana dla bibliotek wojewódzkich i gminnych.